

TYDZIEŃ KOBIECY

Maż — czy „pan i władca“?

Praca zawodowa jako warunek równouprawnienia
Ankieta Tygodnia Kobiecego

Ankieta Tygodnia Kobiecego wywołała ogromne zainteresowanie wśród naszych Czytelniczek. Z całej Polski napływają odpowiedzi. Podajemy najciekawsze fragmenty pierwszych listów:

Organizacja gospodarstwa domowego

List Czytelniczki z Płocka poruszył b. ważną dla ogółu kobiet sprawę: przepracowania kobiety, dźwigającej dziś na swych barkach podwójny ciężar obowiązków domowo i zawodowych, oraz kwestię niedostatecznego udziału mężów i ojców w organizowaniu domu i rodziny. Te dwa zagadnienia łączą się ze sobą ściśle — ściślej, niżby się na pozór wydawać mogło.

Pierwsze pytanie ankiety brzmi: „Jakie są przyczyny przepracowania dzisiejszej kobiety?“. Odpowiedź jasna — przyczyną jest nadmiar obowiązków: z jednej strony wykonywanie pracy zarobkowej, z drugiej — troska o dzieci, męża (który często jest jeszcze jednym dzieckiem o licznych wymaganiach...), zajęcia gospodarskie, których nie brak nawet wtedy, gdy jest do pomocy służąca.

Nadmiar obowiązków jest jednak tylko jedną z przyczyn przepracowania kobiety. Do dalszych powodów należą: brak nowoczesnych udogodnień w gospodarstwie domowym, co sprawia, że kobieta musi poświęcać takim zajęciom, jak: gotowanie czy sprzątanie znacznie więcej czasu, niżby należało. Wiemy, jak łatwo i szybko wypełniają swe domowe obowiązki np. Amerykanki, które mają w swych domach wszystkie najnowsze wynalazki, którym kupiec dostarczy do domu mleko i pieczywo, mięso przygotowane od razu do garnek, jarzyny nawet obrane i pokrajane. U nas „cudowne“ garnki gotujące w 10 minut cały obiad, unowocześnione sprzęty, miotłki i t. p. pokazują się tylko na wystawach — w życiu codziennym rzadko kto może sobie na nie pozwolić — a organizacja kupiectwa z punktu widzenia ułatwień dla pani domu w ogóle istnieje.

MARIA KAMIŃSKA.

Męski egoizm

Kobiety przemęczone, że wychowują swoje dzieci — to prawda, ale powodem tego przede wszystkim jest obojętność mężczyzn na sprawy domu i ich lenistwo w wypełnianiu obowiązków domowych. Ankieta przynosi pytanie: „Czy kobieta pracująca zawodowo może wypełniać dobrze obowiązki domowe?“. Stanowczo tak. Powiem więcej: praca zawodowa może rozszerza krag zainteresowań, podnosi poziom umysłowy kobiety i dzięki temu wartości, jakie wnosi kobieta do wychowania młodego pokolenia, stają się większe. Ponadto nie trzeba zapominać, że praca zawodowa jest prawem kobiety — w ten sposób może wypowiedzieć się jako człowiek. Mężczyźni, którzy głoszą, że kobieta powinna zamknąć się w domu, są skończonymi egoistami. Sami pragną dla siebie zająć miejsce, gdzie można realizować wyższe aspiracje. Równouprawnienie już w teorii istnieje. Musi być wreszcie przyjęte w praktyce.

— „NOWOCZESNA KOBIETA“.

Przygotować mężczyzn do obowiązków w rodzinie

Kobieta mogłaby godzić pracę zawodową z pracą domową zupełnie dobrze, gdyby praca domowa zorganizowana była należycie i gdyby

część obowiązków, a więc przede wszystkim udział w wychowaniu dzieci wziął również na siebie mężczyzna. Zainteresowanie mężczyzn obowiązkami życia rodzinnego i wpojenie w nich przekonania, że spełnianie tych obowiązków w niczym by im nie uchybiało, jest jedną z najważniejszych spraw, o których muszą myśleć ci, którzy przygotowują młodych ludzi, do ich przyszłych zadań społecznych. Praca w rodzinie jest jednym z obowiązków społecznych, które muszą podejmować zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

L. W. — WARSZAWA.

Przy wychowaniu dzieci należałoby kłaść większy nacisk na przyzwyczajanie chłopców do wykonywania zajęć domowych i posług osobistych. W wielu domach wychowuje się dziś chłopców jak księżątka, którym matka i siostry usługują. Coż dziwnego, że wyrastają z nich późnie mężczyźni — egoiści, że nie mają żadnego zrozumienia i poszanowania dla ciężkiej pracy kobiety, ani nie myślą o konieczności swego współudziału w budowaniu ogniska domowego.

ZOFIA J. — KRAKÓW.

Wieczne lekceważenie

Na przepracowanie kobiety wpływa ogromnie stosunek otoczenia do jej pracy, z reguły niemal niechętny lub lekceważący. Wiemy z doświadczenia, że ta sama praca może być uciążliwa lub nie, zależnie od nastroju i atmosfery w jakiej jest wykonywana. Niestety otoczenie w jakim kobieta pracuje rzadko to rozumie.

Niejedną kobietą pracującą mogłaby napisać epopeję o tym, jak traktuje się kobiety w biurze, instytucji, fabryce. Lekceważenie jej wysiłków, przykrości, docinki, nieuprzejme zachowanie szefów i kolegów osłaniających swe grubiaństwo twierdzeniem, że „biuro to nie salon“ — to wszystko odbija się na kobiecie w sposób fatalny, tym bardziej, że z natury jest bardziej wrażliwa niż mężczyzna. Brak uznania dla jej pracy wpływa depresyjnie, zniechęca do życia i dalszych wysiłków.

Zniechęcona, zdenerwowana, zmęczona fizycznie i psychicznie wraca kobieta do domu. Gotuje obiad, sprząta, obszywa bieliznę męża i dzieci, pomaga małcom w lekcjach, robi rachunki z praczka, konferuje z dozorczą, bo „woda w łazience cieknie“, albo „z pieca dymi“, wypełnia zeznanie o podatku dochodowym i listę ofiar na bezrobotnych, idzie z dzieckiem do dentysty lub na szczytowanie opsy, albo do szkoły na „wywiadówkę“ rodzicielską itd. itd.

Znowu ze strony otoczenia nie widać przychylności ani chęci pomocy. W biurze lekceważą jej pracę szef czy kolega — w domu — mąż i dzieci. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że w wielu czynnościach domowych — podlewaniu kwiatów, cerowaniu pończoch, konferencji z dozorczą itp. — mógłby zastąpić żonę i matkę ktokolwiek z domowników. Godzenie obowiązków żony i matki z obowiąz-

kami zawodowymi jest b. uciążliwe i wyczerpujące — jeżeli jednak kobieta zmuszona jest do tego, niechże przynajmniej będzie sprawiedliwy podział zajęć i organizacja pracy w domu. Weźmiemy wszystkich domowników bez względu na wiek i płeć do spełniania drobnych zajęć domowych odciaży znakomicie panią domu i wydzie na dobre sprawne mu funkcjonowaniu całego gospodarstwa domowego.

Obowiązek

czy upokarzająca „laska“?

Ankieta stawia pytanie: „Czy zarobek mężczyzny ma być podstawą egzystencji rodziny, jako jednostki gospodarczej?“. Nie uważam tego za konieczność. Przede wszystkim zarobek samodzielnej kobiety przynosi jej samodzielność i zapobiega częstym upokorzeniom, jakie znosić muszą od mężczyzn ich żony, proszące o pieniądze na utrzymanie domu i własne, osobiste wydatki.

M. L. — Lublin

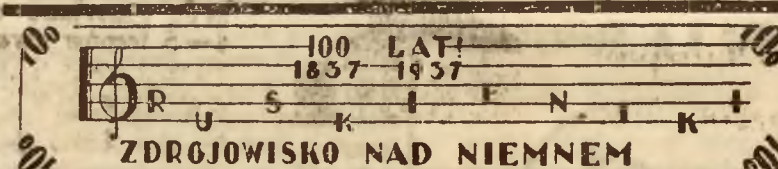
Na pytanie ankiety „Czy zarobek męża i ojca ma być podstawą egzystencji rodziny jako jednostki gospodarczej“, odpowiem: stanowczo tak. Nie tylko dlatego, że mężczyzna ma



większe szanse jeśli chodzi o wysokość dochodu ale i dlatego, że jeśli żona zarabia więcej od męża — ten ostatni czuje się tym upokorzony. Ciężka męska ambicja — później wyraża się często w zubożeniu dla losów rodziny, która „i tak jego nie potrzebuje“. Złe samopoczucie moralne mężczyzny w tych warunkach wpływa często na rozluźnienie węzłów małżeńskich i upadek rodziny.

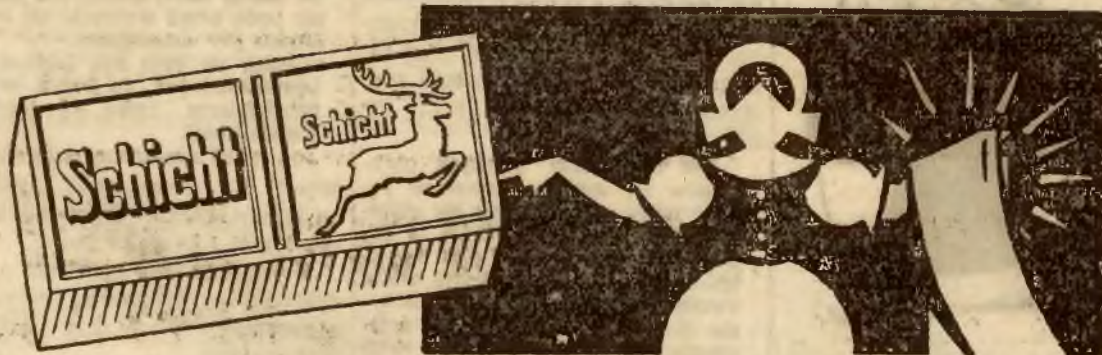
PELAGIA M. SKA.

Przenumeratorka ze Lwowa.



Solanka co picia. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowogłowe, tlenowe, piankowe. Elektro i wodolecznictwo. Inhalatorium. Irygacje i plukania jelit.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE, PIĘKNE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA. SEZON TRWA od 15 MAJA do 1 PAŹDZIER. INFORM.: DYREKCJA ZAKŁADU I KOMISJA ZDROJOWA W DRUSKIEŃKACH. ZWIĄZEK UZDROWISK W WARSZAWIE, oraz wszystkie placówki „ORBISU“ w kraju i zagranicą.



MYDŁO JELEN SCHICHT
oszczędza bieliznę i czyni ją białą jak śnieg

Żani moda ma głos

Moda dziecięca

Garderoba naszych najmłodszych z pozoru tylko nie zmienia się z roku na rok. W istocie sukienki i ubranka naszych córek i synów podlegają wpływowi mody kobiecej, tylko że — z pewnym opóźnieniem. Tajemnica tkwi w tym, że zazwyczaj nikt nie kupuje nowego materiału na sukienkę czy paltko dla dziecka, a przeważnie przerabia znośne już trochę suknie i płaszcze z ubiegłego sezonu.

Trzeba śledzić Shirley Temp e...

Szkockie welny, tak modne na przedwiośniu dla pań, już się trochę opatrzyły — a więc znakomita okazja do wykorzystania bluzki czy sukienki w „dziecinny pokoju“. Dziewczynki między 6 a 10 rokiem życia doskonale wyglądają w szkockich sukienkach, oczywiście w kolorach żywych, najlepiej na tle czerwonym lub złotym. Bardzo ładnie wygląda sukieneczka szkocka z przodem piosowanym w fałdy i z bolerkiem króciutkim, zapinanym na małe guziczki. Skromny kołnierzyk bębe i kieszonki można zrobić z resztek jednorabnego aksamitu w jednym z kolorów kraty, (to znaczy: czerwonym lub czarnym).

Moda bolerek, która panuje obecnie wszechwładnie w garderobie kobiecej, doskonale nadaje się w zastosowaniu do sukienek dziewczęcych. Do tej samej szkockiej spódniczki można mieć o prócz bolerka welnianego, ciepłego, drugie lżejsze z gładkiego jedwabiu lub batysty. Czy dzieciom jest w bolerkach do twarzy? Proszę przyjrzeć się okragłutkiej, drobnej sylwetce Shirley Temple, która nosi bolerka bardzo chętnie i ślicznie w nich wygląda. Najmłodsza gwiazda Hollywoodu jest dla dzieci całego świata wy-

rocznią dziecięcej mody. A więc mamy, które chcą by ich córki przypominały sympatyczną gwiazdeczkę, niech śledzą uważnie jej stroje na filmach.

Na chłodniejsze dni

W garderobie dziecięcej ważną rzeczą jest przede wszystkim rodzaj tkaniny, a nie krój, który powinien być z reguły jak naj-



prostszy i bezpretensjonalny. Na zimę najczęściej matki lubią ubierać swych malców w ubranka robione z welny na drutach. Kosztu je to zazwyczaj taniej, dobrze przepuszcza powietrze i nie gniece się. Ten rodzaj nadaje się doskonale na krótkie sweterki i czapeczki, natomiast sukieneczki dla dziewczynek są niepraktyczne, gdyż szybko się wyciągają i wychodzą z mody. Najpraktyczniejszą sukienką na chłodniejsze dni — z welwetu w grube prążki, płaszczyk z flory lub także welwetowy.

Sukienki na szelkach

Z wiosną i przez całe lato ubieramy dzieci w sukienki i garniturki, nadające się do prania, w tej porze bowiem roku mnóstwo jest okazji, żeby je brudzić dosłownie co drugi dzień. Zabawy w piasku, na łące, spacer w ogrodzie i babraniem nad rzeczką — to wszystko zmusza matkę do ciągłego zmieniania garderoby.

by malca. Dla chłopca najlepsze są krótkie majteczki z płótna, do których przypina się na kilka dużych guzików lekką bluzeczkę. Dla dziewczynki najpraktyczniejszą spódniczki na szelkach w możliwie nie brudzącym kolorze (broń Boże nie czarnym, ani brązowym, lecz najlepiej jaskrawym: czerwonym, zielonym, pomarańczowym czy w kratę). Do spódniczki na szelkach można mieć kilka bluzeczek na zmianę: z resztek wzorzystego jedwabiu, z dziurkowanego batysty, z marocain w kropeczki, z organdy.

Ozdoby -- haftem ludowym

Ponieważ żyjemy pod znakiem mody samodzielnej i haftów ludowych, które przeżywają znowu renesans na całej linii — obowiązują przynajmniej jedna sukieneczka lub płaszczyk z samodzielnym np. w kolorze banana — i bluzeczka z białej markizety lub białego cienkiego płóciennika haftowaną w ludowy szlaczek w żywych kolorach o przeważającej tonacji czerwonej lub błękitnej.

Miłą ozdobą sukienek welnianych są kołnierzyki białe, pogardzone już w modzie kobiecej „lingerie“. Białe czyste kołnierzyki nadaje świeży wygląd nawet trochę przybrudzonej sukience. Można go ozdobić mureczką lub angielskim haftem czy koroneczką.

No i proszę nie zapominać o fartuszkach. Malcy w wieku 3—6 lat brudzą swą garderobę tak szybko, że fartuszek osłaniający przynajmniej przód jest konieczny. Fartuszek zapinany z tyłu na szelkach — na przodzie jedna duża kieszeń, na której wyhaftujemy jakiś wesoły motyw: morską rybkę, pąsowego raka, muchomorki, zielone żabki, zajączki itp.

Alinette

Praca fabryczna kobiet a macierzyństwo

W wielkich ośrodkach przemysłu włókienniczego zaobserwowano od dawna, że robotnice zatrudnione o młodości w fabrykach włókienniczych wykazują niedorozwój fizyczny i że wskutek tego ulegają zaburzeniu ich funkcje macierzyńskie.

Zagadnienie to zostało ostatnio zbadane szczegółowo przez uczącego japońskiego Korekio Ogawę. Wzrostki pracy we włókiennictwie japońskim są dla kobiet dużo cięższe, niż w Europie. Zaczynają one pracę już w 14-tych roku życia (dawniej w 12 roku życia), wówczas kiedy organizm ich nie rozwinął się jeszcze należycie. Pracują one ponadto w nocy. Przeprowadzone pomiary antropometryczne robotnic japońskich wykazały, że najsilniejszemu zahamowaniu ulega wzrost wysokości, zwłaszcza kończyn dolnych, w mniejszym zaś stopniu wzrost szerokości.

Tym ujemnym skutkiem pracy zawodowej kobiet w przemyśle włókienniczym należy przeciwdziałać. Jednym z najsukieczniejszych środków walki jest sport i wychowanie fizyczne, pobudzające wszechstronny rozwój, z drugiej zaś strony właściwa organizacja pracy, np. racjonalny sprzęt do siedzenia.

JACEK BRZEZINA

65)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Zar ustał. Słońce zaczynało chylić się ku zachodowi rzucając przyjemny cień na jezdnię. Zmienił się również charakter ulicy. Więcej na niej samochodów, więcej europejskich fizjonomii. Natrętne i beczelne hanumki ciągną za rękaw łyskając migdałowymi oczyma; a jest ich taka masa, że idąc Lalezarem opędzić się od nich nie można. Prostytucja i choroby z nią związane są istną plagą miasta. Któryś z szachów wyrzucił wszystkie prostytutki w liczbie około stu tysięcy! za bramę miasta — lecz co z tego? Przeszło parę lat i wszystkie wróciły...

Wzrok Freddiego przyciąga jednak sławniejsze z piękności dywany i jedwabie, precyzyjne srebrne wyroby, inkrustowane pudła; bogactwem Wschodu lśnią wystawy w centrum miasta, gdzie zapobiegliwi kupcy pokazują wszystko to, co mają najpiękniejszego.

Uwagę Freddiego zwrócił oryginalny, oprawny w grube srebro amulet. Wszedł do sklepu, obejrzał cacko, zapytał o cenę, zwymyślał kupców od bezwstydnych złodziei i zaklinając się na Allacha, że nigdy już jego noga tego progu nie przestąpi, zdecydował się iść do kina, które przyciągało o parę kroków dalej wielkimi barwnymi reklamami.

Ale Freddie chciał kupić ten amulet. Spodobał mu się bardzo i zapragnął podarować go Joan. Podkochał się w żonę swego kolegi — nie skrycie, uważał to i tak za plato-

niczną miłość. Wiedział, że nie ma szans, a choćby i były, to znalazłyby się na drodze i inne przeszkody... Załedwie zrobił parę kroków, gdy myśli, że ten amulet musi jej podarować, pchnął go z powrotem w stronę sklepu.

Wchodził właśnie znowu w tak przed chwilą wyklete progi, gdy rozdzierający wrzask zatrzymał go na miejscu. Machinalnie spojrzał pod nogi, czy znowu nie otwiera się przed nim zdradziecki bruk.

Tłum zbierał się szybko, mocno więc musiał używać łokci, by dostać się na miejsce wypadku. Jeszcze nie wiedząc, co się stało, obliczył w myśli, że gdyby nie wrócił za głosem instynktu do sklepu, byłby bez wątpienia znalazł się w tym miejscu, nad którym obecnie gromadził się tłum gapiów.

Na chodniku, w kałuży krwi, ze zgruchotanym ramieniem, leżał jakiś gruby Pers, wyjąc z niebogłosy z bólu. Obok walały się gruzy kamiennego gzymsu, rozbitego na kawałki. Musiał oderwać się z balkonu lub wierzchołka kamienicy.

Tłum. Wrzawa. Zatrzymany ruch uliczny. Głuchy odgłos olbrzymich, gumowych patek policyjnych, uderzających po głowach ludzkich. Rannego zabrali do bramy, miejsce wypadku obstawiono policją. Gawędź powoli rozplynęła się po ulicy.

Freddie czuł się niewyrażnie. „Do licha, toż to było przeznaczone dla mnie!“ — wzdrygał się i szybko opuścił miejsce wypadku, przeczornie idąc jezdnią z daleka od zdradzieckich domów.

„A może ten Ormianin miał rację? Może rzeczywiście trzeba uważać?“

W kinie kręcił się niespokojnie, nie uważając zupełnie na program. Rzucał wokoło badawcze spojrzenia, zerkał

w niebo*), czy stamtąd aby coś nowego go nie spotka, wrzście, nie doczekawszy się końca widowiska, schronił się w czterech ścianach swego pokoju hotelowego.

„A może i tutaj coś mi przez okno wejdzie?“

Puknął się znacząco w czoło, nazwał histerykiem, ale okno zamknął mimo nieznosnego gorąca panującego w pokoju.

Uśmiechając się i wrzuszając z pobłażaniem ramionami zaczął się przebierać. Był proszony do Goodów, trzeba było się śpieszyć. Wymuskany i wyelegantowany zeszedł na dół, zostawił u portiera klucz i ruszył w słabo oświetloną aleję dzław wiodącą na ulicę.

O derwiszu zapomniał. Cieszył się na myśl o dobrym jedzeniu, świetnym brydzu, no i głównie na myśl o towarzysztwie Joan.

W górze szumiły drzewa oddychające świeżym, nocnym powietrzem. Migwały na ciemnym tle nieba miliony wielkich, zielonych gwiazd. Majaczyły wierzchołki gór zawieszonych jak gdyby tuż nad głową. Było cicho i spokojnie. Z oddali tylko dochodził nocny gwar miasta. Jęklive dźwięki wschodniej muzyki mieszały się z całą orgią samochodowych klaksonów tworząc swoistą symfonię. Błyszczała gdzieś gdzieś okratowane oienka, dziwnie mającą w blaskach księżycza złomy brudnych ruder.

Uczuł dosyć mocne uderzenie w kapelus. Stanął i sięgnął ręką, by zobaczyć, co się stało, gdy nagle ujrzał przed sobą strasznie wykrzywioną gębę derwisza. Zielona piana ciekła z rozdziawionych ust. Świeciły białe kły i czarne jak węgiel oczy.

*) W lecie kina w Teheranie znajdują się pod gołym niebem.
(D. c. n.).